

łanego, niemający żadnego oświecenia ani przyzwoitego wychowania, starał się korzystać z tego spisku, celem dopięcia prywatnych swoich zamiarów. Podlegał on swemi zachęczeniami spiskowych, a pokrywszy chytrość swoją maską wierności, usiłował wyrobić sobie urząd namiestnika Bosnii. Widząc jednakże, iż tym sposobem trudno mu będzie dopiąć dumnego swego celu; i że droga ta zbyt była długą dla gorących jego chęci, sam się narzucił na namiestnika kraju i wnet objął władzę rządu; udawał on wyższego urzędnika Porty, a prowadząc sprawy zwykłym trybem, nadał przeciwny kierunek interesom kraju. Wszyscy rozsądni mieszkańcy Bosnii, ci wszyscy którzy w dochowaniu swojej wierności upatrują całość swoich majątków, są przeciwni temu przywłaszczeniu. Sami tylko stronnicy Husseina, nauczani świeżemi przykładami, których skutki prędzej czy później nieodrzębne są od każdego zawichrzenia, z żalem przewidywać zaczęli, że ich położenie do niczego dobrego doprowadzić niemoże, i że nie są w stanie wytrzymać walki z rządem. Zapaleńsi jednakże wichrzyciele nierzucali jeszcze wielkiego swego przedsięwzięcia, spokojni zaś mieszkańcy, którzy w stanie gwałtownego rozporządzenia wystawieni są na wszelkie straty, milczą unikając okropności wojny domowej i dla odkrycia swych chęci oczekują chwili, w której wysoka Porta da winnym uczuć mściwą ich rękę. Nikt nie tał przed sobą nieodstępnych skutków spisku. Doświadczenie lat wielu nauczyło każdego, co zwykle pociągają za sobą nierozsądne projekta niemających nic do stracenia, dla których obojętnym jest honor i interes prowincyi, w której zapalają bunt; zawsze ich dosięgał miecz sprawiedliwości. Ten sam los spotka Husseina i otaczających go włóczków, których nierozum poważył się uchwycić stér rządu prowincyi, zamieszkańcy przez tylu szlachetnie myślących mężów uciemiężanych przez niego.— Niespokojności w Albanii już ustał; za staraniem wielkiego Wezyra przywrócona w tym kraju zupełna spokoynosc i porządek przez użycie środków przepisanych od J. Sułtańskiej Mości. Wszyscy, którzy błąd swój uznawszy, wykonali przysięgę na wierność, otrzymali przebaczenie; żadna gwałtowna reakcja niepozostawiła między ludem zarodu nieukontentowania.

Może przeto Wielki Wezyr zająć się przywróceniem prawego porządku w Bosnii i skierowaniem Husseina wraz z jego stronnikami na drogę rozsądku. Skutek ten wkrótce uastąpi.*

Literatura.

BAJKI I POWIEŚCI

Wierszem Joz: Wincentego Łaucuckiego.

Z drukarni P. Stanisława Gieszkowskiego w Krakowie, wyszło w tych dniach piękne wydanie, w niczem prawie nieustępujące najporządniejszemu paryskiemu *Bajek i Powieści* Joz: Wincentego Łaucuckiego. — Szanowny autor od dwudziestu kilku lat, znany z dowcipnych tego rodzaju plodów swojego pióra, z których kilka, niegdy *Pszczółka Krakowska* podobno pierwsza na widok publiczny wydała; ukrywał je dotychczas w swojej teczce, i z każdej okoliczności, w której mógł niewinną i uymującą prawdą, ułomność bliźniego na lepszą drogę naprowadzić, umiarkowanie korzystając, pomnożył ten mały zbiorek, i tym sposobem bez pretensyi do czczych oklasków, które zawsze głośniey pochlebstwo, niż zdrowy sąd wydaje, złożył w skromnemy daninie swym rodakom, z tem króciuchnym zaleceniem się ich pobłażeniu, które nam tu miło powtórzyć:

Był czas, kiedyś do ludzi wśród prawdy przybytku,
Mówił o jej potrzebie, szukał ich pożytku:
Dziś gdy żale o prawdę i urazy slysze,
Biorę toż samo piro i Bajki niem pisze;
Zawsze jednak mój pracy jedynym jest celem:
Uczyć ludzi, poprawiać, i być przyjacielem.

Ludzie mniej obznajmieni z trudnościami zawodu poetycznego, zwykli ten rodzaj poezyi zbyt lekkim, podrzędnym, mniej znaczącym, epigramatycznym nazywać, a uporni romantyczności uwielbiacze, od których nieodzowney wyroczni, nawet do zdrowego rozsądku, odwołać się niewolno, wszystkich autorów poezyi opisującej i moralney, nazwali bez ogrodki wierszopisami, utrzymując: że ten tylko jest dziś poetą, kto umie pięknie marzyć, uganiać się ze łzami za cieniem idealney kochanki, — szukać jej po grobach, pieczarach i cmentarzach, — słowem zasepiać i w ponurości zagrażać, i biednemu czytelnikowi, który nieraz ucieka się do Poëty, aby go ze smutku wydzwignął, zamiast bra-